Należytość pocztową uiszczono ryczałtem.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 17 maja 1936 r. Nr. 20.

Nie dajmy się wyprzedzić.

Każdy stan w dawnej, przedrozbiorowej Polsce miał swój odrębny strój. Inaczej ubierała się szlachta, inaczej mieszczanie i chłopi. Piękne, barwne i malownicze były te stroje.

Co się z niemi dziś dzieje? Szlachta ze zmianą ustroju gospodarczego i warunków życiowych odeszła w przeważnej części ze wsi, rozpłynęła się wśród ludności miast, zatracając swoje dawne ubiory. Zresztą strój ten zaczął powoli zanikać już w 18 wieku pod wpływem mody zagranicznej, jednakowej prawie w całej Europie.

Mieszczaństwo przez długie lata trzymało się pięknej tradycji w zwyczajach i ubiorze. Lecz przyszły nowe czasy. Minął okres świetności polskiego mieszczaństwa. Do miast coraz energiczniej wciskać się zaczął element obcy, aż wreszcie ujął w swe ręce handel, wypierając większą część naszych mieszczan z ich starych siedzib. Wraz z upadkiem znaczenia tego stanu i pozbawienia go warsztatu pracy nastąpił zanik jego ubiorów i strojów.

Lecz był i jest w Polsce stan, który od wieków trzyma się jednego i tego samego warsztatu pracy — ziemi. To silny i zwarty stan chłopski. Co się stało z jego pięknemi strojami?

Są jeszcze okolice, gdzie radują oko wspaniałe opończe, prześliczne gorsety, haftowane koszule i fartuchy, barwne chustki, wstążki i korale, ale okolic takich jest stosunkowo niewiele.

Zamiast malowniczych ubiorów widzi się na wsi u mężczyzn szare marynarki, palta i kurtki, u kobiet perkalowe sukienki i bawełniane płaszcze. Piękno ustąpiło miejsca brzydkiej szarzyźnie.

Dlaczego tak się dzieje? Powiadają, że miejski ubiór jest tańszy. Być może. Ale na jak długo starczy, jak wygląda po kilkumiesięcznem użyciu to ubranie, które kupuje się w miasteczku, w sklepiku, czy na straganie? A ubiór z wiejskiego materjału, na wsi uszyty, trwa lata całe. Jednorazowy większy wydatek opłaci się sowicie.



Na półkolonji letniej T. S. L.

W ostatnich czasach zrozumienie dla piękna wiejskiego stroju staje się jednak coraz powszechniejsze. Na zjazdach, uroczystościach, świętach kościelnych i państwowych widzi się co roku więcej barwnych ubiorów z różnych okolic kraju. W miastach urządza się wystawy sztuki ludowej, haftów i ubiorów. Tysiące ludzi z zachwytem przyglądają się różnobarwnym, artystycznym dziełom chłopskich rąk.

Nad odrodzeniem wiejskiego stroju, nad wyrugowaniem ze wsi szpetnej tandety pracują polskie związki kobiece.

W tym samym kierunku zmierzają wysiłki ukraińskich organizacyj. To w tej, to innej miejscowości urządzają „wieczory ludowego stroju“, na których udziela się nagród wsiom, jakie zdołały ustrzec się przed zalewem szarzyzny w ubiorze.

Ze skrzyń, ze starych kufrów wydobywa starsze pokolenie przepiękne rzeczy. Młodzi uczą się je cenić.

Nie dajmy się wyprzedzić naszym sąsiadom.

Wieści z kraju.

13 samolotów ufundowanych przez społeczeństwo.

Dnia 9 maja w Warszawie odbyła się na lotnisku Mokotów piękna uroczystość. Przekazano 13 samolotów sportowo-treningowych, ufundowanych przez społeczeństwo, pierwszej w Polsce szkole pilotów cywilnych w Bielsku. Aż 9 z tych 13-tu samolotów ufundowali podoficerowie, którzy solidarnie co miesiąc składają się na cele lotnictwa.

W uroczystości wziął udział P. Prezydent R. P., generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły-Rydz; premjer Kościałkowski, członkowie rządu i wiele wybitnych osobistości.

Ukraińska cukrownia.

Staraniem ukraińskich organizacyj gospodarczych ma powstać w najbliższym czasie nowa cukrownia udziałowa pod Niżankowicami. Udziały tej cukrowni w odcinkach po 10 zł. rozchodzą się w wielkiej ilości pomiędzy okolicznem włościaństwem, które dąży do uniezależnienia się w zbycie buraków cukrowych od najbliżej leżącej cukrowni w Przeworsku.

Referaty meljoracyjne przy starostwach.

Przy wszystkich starostwach utworzone zostały specjalne fachowe referaty meljoracyjne. Stanowi to dalszy etap usprawnienia administracji robotami meljoracyjnemi. Obejmą one pewien całokształt zagadnień wodno-meljoracyjnych danego obszaru.

Co dzieje się zagranicą.

Strajk podatkowy w Palestynie.

Sytuacja w Palestynie zaostrza się. Naczelny komitet arabski uchwalił żądać ustanowienia rządu narodowego i wstrzymania emigracji żydowskiej. Dla poparcia tych żądań postanowiono dalej prowadzić akcję strajkową i zaprzestać płacenia podatków od dnia 15 maja. Do Palestyny wysłano posiłki wojskowe.

Widmo wojny na Dalekim Wschodzie.

Stosunki japońsko-sowieckie mimo pewnych oznak, które pozwalały przypuszczać, że sytuacja ulegnie poprawie, są nadal naprężone. Minister spraw zagranicznych Japonji Arita oświadczył niedawno, że koncentracja wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie stanowi poważną groźbę dla pokoju.

W powietrzu wisi również groźba wojny japońsko-chińskiej. Przyjaciel prezydenta chińskiego Czang-Kai-Szeka zapewniał ostatnio dziennikarzy zagranicznych, że nieunikniony jest zbrojny opór Chin przeciw zaborczości japońskiej.

Nikną polskie nazwy wsi.

Mimo przyjaznych stosunków, łączących obecnie Polskę z Niemcami, Niemcy nie zaprzestali tępić wszelkich objawów polskości na Śląsku Opolskim. W ostatnich miesiącach władze niemieckie zmieniły nazwy 24 wsi polskich na niemieckie, a jak wynika z oświadczeń urzędników niemieckich, w krótkim czasie zniknąć mają na Śląsku Opolskim wszystkie wogóle polskie nazwy wsi.

Polakom nie wolno modlić się po polsku.

Ucisk mniejszości polskiej na Litwie nie ogranicza się obecnie do dziedziny oświatowej, do uniemożliwiania dzieciom polskim nauki, do gnębienia nauczycieli. Represje obejmują również i sferę uczuć religijnych. Ostatnio np. zaszedł w jednej z parafij, zamieszkałych w 80 proc. przez ludność polską, fakt osadzenia na stanowisku proboszcza szowinisty-Litwina, którego pierwszym czynem było wyrugowanie języka polskiego z nabożeństw w kościele. Polacy pozbawiani są obecnie nawet możności modlenia się w języku ojczystym.

Dzieje się to wszystko, gdy równocześnie ludność litewska Wileńszczyzny ma zupełną swobodę pracy kulturalnej, oświatowej i społecznej w licznych, istniejących legalnie, organizacjach.

Dwa wielkie pożary.

Z początkiem maja wybuchły w dwóch miastach pożary, które wyrządziły olbrzymie szkody.

W Zamościu spłonęło 150 budynków. Straty sięgają pół miljona zł. Około tysiąca ludzi pozostało bez dachu nad głową. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W Dawidgródku pożar strawił w przeciągu 10 minut kilkaset budynków. Szkody wynoszą również około pół miljona złotych.

BERNAT MICHAŁ. 4.

JASIEK DĄB.

Wyłożył kasztana, wziął łańcuch, czepiał do zwalonych dębów i do wozu zwłóczył.

Teraz trzeba kłaść na wóz, bo juz bedzie południe.

Furę naładował, konie zaprzągł, kożuch i sukmanę wdział na siebie, pasem przepasał, westchnął ciężko... trochę głodny, ale to nic. Ma dęby na grodźbę. Pomacał się po kieszeni... struchlał... lo Boga!.. Co jest?... Szuka dalej... Niema...

— Masz djable kaftan, kwit zgubiłem! Co teraz? — Stanął bezradny. — Nie puście mnie leśniczy. Żeby choć znoł? Co robić teroz? — Moje dęby! Moje dęby! O la Boga!

A gdyby tak!... Nie, — nie można!...

Wrony się drą koło niego, widzi w nich złego ducha. Kraść! Kraść! Kraść!...

— A co? Znam drogi. Jakbym tak prosto Radwańską na ługi, a potem przez lód do Porąb, ominę leśnictwo i dobre...

Nie, nie można. Kasztan parsknął: grzech! Jasiek spojrzał na niego, zimno go przeszło. — Dowiedzą się, zaskarżą, trzeba zapłacić drugie tyle i jeszcze siedzieć w kryminale.

Wrona z lewej strony: Kraść! Kraść!

A zresztą cóż to, przecież nieumyślnie przyjechał kraść. Pon mo dużo i tak. Ty głupi Jasiek. Tobie kury zabrali chociażeś biedny, a ty parę dębów hrabiemu boisz się wziąć! Jazda! Bo to pon las sadziuł! Jazda Jasiek na przyrostki.

Kasztan parsknął: Grzech!

Jasiek drgnął. Lo Boga! Jakby to było!... Jakby mnie złapali?... Ja złodzij?!... Ach! — Nigdy!. Pojadę na leśnictwo, padnę panu do nóg, powiem prawdę może i zborguje.

— Jo kraść? — Nigdy! Tom na wojnie tyle piniędzy widzioł u pułkownika jak społ, mógłbym wziąć, nie wzionem. A tu na płupie dęby będę się łakomił?... Głupie dęby?... Co ty godos Jasiek?... To na grodźbę!

Spojrzał na lewo. Wrona drze się dalej: Kraść! Kraść!

A Jasiek myśli: Co bedzie to bedzie. Wstyd chłopu z lasu darmo jechać. Bo to ludzie nie kradną? Najwyżej potem przed spowiedzią jak wpadnie jaki „grajcor" oddam panu i gotowe.

Oddam, oddam! Ale skąd wziąć?... Jasiek spojrzał w prawo, kasztan parsknął: grzech! — Jasiek struchlał.

Las szumiał...

— Ja złodzij?!... Nigdy w świecie! — Jak jo bym wyglądoł! Jo, to jo, ale moje dzieci?... Jakby tak Józka przez to nie przyjęli do Strzelca! — Coby chłopacyna na mnie powiedzioł? Albo Hankę jakby tak ze szkoły wylali?... Strach pomyśleć. Niech się dzieje, co chce, jadę na leśnictwo i już.

Wio kasztan! Wio siwka! — Wolo boska. Co bedzie to bedzie, złodziejem nie będę.

Las szumiał hymn zwycięstwa nad złem.

Jak pracują Ukraińcy?

„Narodnia Sprawa" zwraca uwagę na wielkie znaczenie mleczarstwa dla podniesienia gospodarczego i kulturalnego poziomu wsi:

„Ukraińska spółdzielczość mleczarska, to wielkie dobro narodowe, to wielka ulga dla dziesiątków tysięcy włościańskich rodzin, bo dochód z mleka, to główne źródło gotówki na wsi... W ubiegłym roku wypłacił Masłosojuz swoim dostawcom 8 miljonów, 143 tysiące 673 złote za dostarczone mleko i 50 tysięcy 894 złote za dostarczony drób".

Czasopismo ukraińskie wzywa włościan do wstępowania w szeregi dostawców mleka dla Masłosojuzu, do ulepszania produkcji mleka, wogóle do zwracania bacznej uwagi na sprawy gospodarcze.

„Podstawą istnienia każdego narodu jest jego gospodarczy dobrobyt i rozwój... Jeżeli mieć będziemy w swem ręku silny przemysł i handel, jeżeli zorganizujemy dostawę spożycia dla miast, dostarczanie surowców dla rodzimego przemysłu i przeróbkę produktów gospodarczych, wtedy rozwijać się będą nasze organizacje „Ridnej Szkoły" i kulturalno-oświatowe, wtedy każdy będzie się z nami liczyć i szanować".

* * *

Jak wygląda wieś ruska, w której wprowadzono w czyn przytoczone wyżej hasła, dowiadujemy się z zamieszczonego w czasopiśmie „Nasz Prapor" reportażu o wsi Remenowie.

Połowa wsi, to drobne 1—5 morgowe gospodarstwa, kilku gospodarzy ma 30 do 40 morgów, reszta gospodarstw liczy po 5 do 20 morgów pola. Do gospodarczego podniesienia wsi przyczyniła się przedewszystkiem „Rejonowa Mleczarnia", która ma obecnie 14 zlewni mleka w 12 wsiach i wyrabia dziennie ponad 200 kg. masła. We wsi istnieje kilka organizacyj: Sokił, Ridna Szkoła, Silskij Hospodar, Związek Ukrainek, Proświta. O kulturalnym poziomie Remenowa świadczy fakt, że mieszkańcy jego prenumerują ponad 20 różnych czasopism i dzienników, które przychodzą na wieś w ilości przeszło czterystu egzemplarzy.

Dużą wagę przywiązuje społeczeństwo ukraińskie do propagandy ludowego stroju.

„Diło" pisze: „Wieczory ludowego stroju stały się teraz częstem zjawiskiem; poza dwoma lwowskimi mamy już całą wiązankę takich imprez w kraju... Święta ludowego stroju w naszych powiatowych ośrodkach mają szczególne znaczenie. Powinny one dać pełny obraz swej okolicy, wydobyć z każdego zakątka, z każdej wsi, nietylko codzienne, ale świąteczne i obrzędowe stroje... Wieczory te mają przed sobą ważne i szczytne zadanie".

* * *

Z haseł i wyników ukraińskiej działalności wyciągnąć można wiele wniosków, pożytecznych dla naszej pracy we wsi.

Włoskie imperjum kolonjalne.

Niepodległe państwo abisyńskie przestało istnieć. Dnia 9 maja król włoski Wiktor Emanuel III wydał dwa dekrety, które tak rozstrzygają sprawę Abisynji:

„Terytorja i ludy, które należały do cesarstwa abisyńskiego, zostaną oddane pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa włoskiego. Tytuł cesarza Abisynji zostaje przyjęty dla króla Włoch i jego następców.

Abisynja jest rządzona i reprezentowana przez gubernatora generalnego, który ma tytuł wicekróla, a któremu podlegają gubernatorzy Erytrei i Somali.

Marszałek Włoch, Piotr Badoglio, mianowany jest gubernatorem generalnym Abisynji z tytułem wicekróla z pełnią władzy".

Tego samego dnia Mussolini wygłosił do ludności Włoch transmitowane przez radjo przemówienie, w którem oświadczył, że zwycięstwo Włoch jest całkowite i że Włochy posiadają wreszcie swe imperjum.

* * *

Istotnie — z chwilą owładnięcia Abisynją Włochy stały się wielkiem imperjum kolonjalnem. Dotychczas posiadali Włosi w Afryce tylko kilka kolonij, nie tworzących jednolitej całości. Dziś istnieje już ta całość. Erytrea, Somali i Abisynja — to olbrzymia posiadłość o obszarze około półtora miljona klm. kwadratowych Włoska Afryka Wschodnia jest pięć razy większa od Włoch, a cztery razy większa od Polski. Na terytorjum tem mieszka zaledwie około 14 miljonów ludzi, miejsca jest więc dość dla imigracji z przeludnionych, ubogich Włoch. Włoskie imperjum afrykańskie stanie się pozatem pojemnym rynkiem zbytu dla włoskiego przemysłu i dostarczać będzie Włochom wielu cennych surowców.

Z chwilą utworzenia imperjum kolonjalnego Włochy stają się potęgą, z którą wszyscy muszą się liczyć, przedewszystkiem zaś Anglja.

Anglja, która broniła dotychczas Abisynji nietylko z pobudek ogólno-ludzkich, ale i w dobrze zrozumianym interesie własnym, jest bezsilna wobec faktów dokonanych. Bezsilną okazała się Liga Narodów, która odroczyła decyzję w sprawie Abisynji do czerwca.

Ostatni władca niepodległej Abisynji cesarz Haile Selassie zamieszkał w Jerozolimie. Modli się w kościele św. Grobu i odbywa konferencje. Miał zamiar jechać do Genewy i Londynu, by bronić interesów swego państwa, lecz dano mu do zrozumienia by podróż tę odroczył. W obradach Rady Ligi brał jednak udział przedstawiciel Abisynji.

Konie wesoło parskały i ciągnęły kochane dęby do domu na ogrodźbę. — Wrony zakrakały przeraźliwie i łopocąc skrzydłami odleciały gdzieś gromadnie.

Jasiek jechał, las szumiał, konie parskały...

Leśnictwo już blisko. — Jasiek struchlał.

— Dęby moje, dęby! Czy wy bedzieta u mnie w domu? — Zając przeleciał Jaśkowi drogę, kiwając ogonem — urągał z niego, a nawet zatrzymał się przy drodze. Jasiek przypatrzył się zającowi i wyczytał w jego fizjognomji słowa: widzisz bracie, teraz jesteś do mnie podobny, ja się wszystkiego boję i ty także.

— Ale co powiedzą chłopcy na leśnictwie o mnie? Ty gapiu! bałeś się jechać z dębami do domu? — Toś taki chłop!? — Co taki chłop wart, co z lasu nie ukradnie?

Zając kiwnął jeszcze raz na pożegnanie tchórzowi — Jaśkowi i utonął w młodej sośninie.

Las szumiał hymn zwycięstwa, konie parskały, Jasiek jechał — jechał na ogień.

Na leśnictwie masa fur i chłopów. Leśniczy uwija się z klubą pomiędzy furami i książkę co trochę otwiera, coś w niej notując...

Jasiek stanął. Konie poklepał—westchnął.

W miarę odbywania formalności fury posuwały się i Jasiek. Walczył ze sobą widocznie, bo twarz miał raz bladą ze strachu, raz czerwoną ze wstydu.

— Raz kozie śmierć — pomyślał. — Skoro jestem tutaj, złodziej nie jestem. Ale teraz co innego wydumaj Jaśku. Czy jak baba mam się zapłakać i prosić o darowanie winy i dęby wziąć do domu? Czy hardo po chłopsku przedstawić sprawę i: nie to nie. Pies cię trącał, dęby zwalić i do domu pojechać?...

Pokora Jaśku, pokora! Prośba mury przebija, a pokorne cielę dwie krowy ssie — powiadają. Co to szkodzi poprosić. Jutro pieniądze przywiozę i już. — Ba! Ale czy uwierzy mi. On mnie nie zna i na co pokora się zda — wstyd Jaśku, tyś chłop, Jasiek Dąb z Lipiny!

(C. d. n.).

Co piszą nasi korespondenci.

Duże zmiany w krótkim czasie.

Góry Stryjowieckie (pow. Zbaraż). Przez długie lata nie było w naszej wsi żadnej organizacji, któraby łączyła ludzi w pracy społecznej. Zmieniło się to w grudniu ub. roku z chwilą przybycia do Gór Stryjowieckich nauczycielki J. Sobolakówny. Dzięki jej inicjatywie powstała u nas Czytelnia T. S. L., do której należy 65 członków, utworzył się zespół wspólnego czytania książek i zorganizowane zostało „Koło dramatyczne“.

W „Kole“ skupiła się młodzież, młode gospodynie i młodzi gospodarze, oraz dzieci szkolne. W styczniu r. b. zespół teatralny odegrał dwie sztuki „Fatalna kiełbasa“ i „Makolągwa na urlopie“, w kwietniu zaś „Przybłędę“ i „Maciejową Żukową“. Prócz tego cztery pary dziatwy szkolnej odtańczyły krakowiaka, a nakoniec odbyła się zabawa taneczna. Przedstawienia urządzono w stodole, bo lokal szkolny okazał się za mały. Amatorzy grali wcale dobrze dzięki umiejętnej reżyserji nauczycielki.

Dziś nawet ci, którzy z początku mówili, że nie potrzeba we wsi Czytelni, i lekceważyli sobie wszelką pracę oświatową, przyznają, że dużo się u nas zmieniło na lepsze w ciągu tego czasu. Niejeden z nich bierze już udział w naszem życiu społecznem. *W. Sawczyn*

Dwie nowe Czytelnie T. S. L.

Żabińce (pow. Kopyczynie). W naszej wsi powstała niedawno staraniem Ks. Celestyna Rubaszewskiego Czytelnia T. S. L. Powołano Zarząd Czytelni w osobach: przew. Ks. Celestyn Rubaszewski, zast. przew. Pawłowski Jan, sekr. Punda Stanisław i skarb. Podedworny Józef. Czytelnia liczy 30 członków i w krótkim czasie swego istnienia zorganizowała obchód 3 Maja i zorganizowała bibljotekę.

Hryńkowce (pow. Kopyczyńce). Ostatnio odbyło się w Hryńkowcach organizacyjne zebranie Czytelni T. S. L. Udział liczny w zebraniu wzięli — jako członkowie — miejsc. gospodarze. Powołano Zarząd Czytelni z Ks. C. Rubaszewskim na czele i postanowiono przystąpić do budowy Domu T. S. L.-owego.

Jakie wyniki daje praca oświatowa na Pokuciu.

Kosów. Dnia 19 ub. m. odbyło się w salach Domu Ludowego w Kosowie wspólne Święcone wszystkich towarzystw polskich. Święcone zgromadziło około 500 osób. Muzyka była wojskowa 49 pp. z Kołomyi. Święcone zaszczycili swoją obecnością p. Fiala, starosta pow., pułk. Grabowski i ppułk. Ryziński, dowódcy 49 p. p. z Kołomyi. Święcone zakończyła zabawa taneczna. — Cały dochód przeznaczono na odnowienie kościoła w Kosowie.

Dnia 26 ub. m. odbyło się uroczyste zakończenie „Niedzielnego Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego“. Kurs Uniwersytetu trwał przez 16 niedziel. Grono prelegentów składało się z ks. proboszcza, z nauczycielstwa, doktora med. i wet., z urzędników skarbowych, instruktora ogrod. inż. rolnictwa.

Program wykładów był następujący: 1) Polska współczesna — prawa i obowiązki obywatela, 2) walka o niepodległość, 3) religja, 4) stylistyka, 5) weterynarja, 6) sądownictwo, 7) skarbowość, 8) rolnictwo, 9) hygjena i pomoc w nagłych wypadkach, 10) etyka w życiu, 11) zasady pracy samokształceniowej, 12) konkursy dobrego czytania, 13) śpiew, 14) gry i zabawy, 15) gazownictwo. Zapisanych było 38 słuchaczy, w wieku od 18 do 30 lat, przewaga była dziewcząt, do końca dotrwało 32. Na zakończeniu było około 150 osób. — Przewodnicząca Koła T. S. L. powitała władze i podziękowała prelegentom za trud. Omawiając smutne wypadki lwowskie, odczytała odezwę ks. Arcyb. Twardowskiego i ks. Arcyb. Teodorowicza. Na zakończenie młodzież otrzymała świadectwa, odznaki T. S. L. i gazetkę „Nasza Praca“ z orędziem Arcybiskupów. Całą uroczystość zakończył szereg pieśni z hymnem T. S. L. Tego samego dnia było Walne Zebranie T. S. L. Nastąpiły małe zmiany w Zarządzie. Skład Zarządu obecny: przewodn. inż. C. Tarnawska, wiceprzew. pułk. Wł. Müller, sekretarka p. Wł. Lewicka, zast. sekr. Gulmontowiczówna, przew. sekcji teatralnej Zaborowski A., przewod. sekcji bibljot. Lewicki H., przewod. sekcji oświatowej pułk. Wł. Müller.

Koło tut. ma pod opieką 6 Czytelń, posiada trzy sekcje: oświatową, teatralną i bibljotekarską.

Sekcja oświatowa ma 80 członków ze wszystkich sfer pracujących. Koło urządziło w roku ub. w trzech Czytelniach półkolonje dla 50 dzieci. Pomogło w urządzaniu półkolonji w 2 wsiach Z. P. O. K. oraz urządziło półkolonję w Kole Pań z frekwencją 100 dzieci. Koło urządziło we wszystkich Czytelniach „Opłatki“ i „Święcone“. We wszystkich Czytelniach odbyły się „Gwiazdki“ dla dzieci, tak że zostało obdarowanych blisko 300 dzieci polskich. Koło postarało się o darowiznę przez gminy 2 placów pod budowę Domów Oświatowych w Rybnie i Szeszorach, oraz sprawiło aparat radjowy dla Czytelni w Mykietyńcach.

Szkoła T. S. L. w Dołhem.

Dołhe (pow. Drohobycz). Od dnia 1 maja istnieje w naszej osadzie polska szkoła, założona przez Zarząd Główny T. S. L. Narazie mieści się w budynku folwarczym, z początkiem nowego roku szkolnego przeniesiona ma być do budującego się obecnie Domu Ludowego. Do szkoły T. S. L. zapisało się 20 dzieci. W związku z organizowaniem szkoły bawił u nas dn. 6 maja instruktor oświatowy T. S. L. ze Lwowa. Nauczycielem mianowany został p. Leon Cag.

Echa uroczystości 3-majowych.

Ruda (pow. Żydaczów). — Tegoroczne święto 3 Maja obchodziliśmy bardzo uroczyście. Inicjatywa pochodu spoczywała w rękach miejscowego Zarządu Koła T.S.L. Wielką pomoc uzyskano ze strony duchowieństwa z superiorem ks. Burym T. J. na czele, jak również miejscowego Oddziału Z. S. i Z. M. L. i R. W sobotę orkiestra O. S. P. odegrała capstrzyk, zaś w dniu uroczystości pobudkę. Następnie uformował się pochód, który wyruszył na uroczystą sumę do Kochawiny. Pochód otwierała banderja 40 krakusów w malowniczych strojach z proporczykami, następnie szła orkiestra O. S. P., poczty sztandarowe K. S. M. żeńskiego, K. S. M. męskiego i O. S. P., oddziały Z. S. z Rudy, Obłaźnicy, Żyrawy i Nowego Sioła, piesze, konne i kolarskie, dalej Krucjata Eucharystyczna ze sztandarem, drużyna Harcerska i D. H. męska ze sztandarem. Pochód zamykała młodzież szkolna. Po sumie odbyła się defilada przed przedstawicielami władz i organizacyj. Popołudniu odbyła się uroczysta akademja, na której przepiękne przemówienie wygłosił inspektor szkolny ze Stryja p. J. Kuzior. Okolicznościowe pieśni pięknie odśpiewane zostały przez dwa chóry: Zakładu sierót i szkolny. Trzy deklamacje uzyskały pełny sukces, a szczególnie „T. S. L.“ M. Opałka. Na zakończenie odegrano komedyjkę „Żyd w beczce“. Zbiórka uliczna w tym dniu dała 50 zł. oraz sprzedano 700 nalepek, co jak na miejscowe stosunki jest ogromnym sukcesem.

Kukizów. Już od wczesnego ranka panował w dniu 3 maja w Kukizowie świąteczny nastrój. Dziatwa szkolna i starsza młodzież przybrała się w stroje ludowe. Orkiestra odegrała pobudkę. Porządek uroczystości był następujący: nabożeństwo w kościele, defilada, zagajenie uroczystości, przedmowa—deklamacje, popisy, śpiew, tańce narodowe, przedstawienie i zabawa taneczna. W całej uroczystości uwydatniał się gorący patrjotyzm narodowy. Dziatwa szkolna — takie to jeszcze małe, a już tak wiele wiele wie o Polsce — tak ładnie o Polsce mówi, chlubi się, że jest Polakiem. Celowa — przemyślana praca kierownictwa szkoły, sióstr zakonnych i przodowników Kukizowa wydała chlubny rezultat. Liczne — choć drobne — datki na „Dar Narodowy“, oto egzamin mieszkańców — Polaków Kukizowa. Przedstawienie, jak również zabawy miały charakter bardzo uroczysty.

Będąc pierwszy raz na uroczystości państwowej w Małopolsce wschodniej — nie w mieście, ale na prowincji, byłem nią ogromnie wzruszony. *L. Cag.*

„Program Pracy“

Redakcja „Programu Pracy“ komunikuje, że najbliższy numer tego czasopisma ukaże się dnia 20 b. m. — — —

B. LEWICKI

Teatr na wsi.

Tego, że zajmowanie się teatrem samorodnym, amatorskim jest rzeczą poważną i wymaga zrozumienia sprawy, oraz serca, nie trzeba nikomu udowadniać. Było zresztą o tem pisane na tych łamach (por. art. „Teatr amatorski górą!“ „Nasza Praca“, nr. 10, 11, 13, 15).

Teraz idzie o stwierdzenie pewnego faktu. Tego mianowicie, że samo zjawisko teatru czem innem jest dla miasta, czem innem zaś — dla wsi.

Teatr na wsi jest trudniejszy do przeprowadzenia i dlatego — bardziej odświętny i bardziej respektowny. Jest z zasady czemś więcej, niż rozrywką. To rozstrzyga o jego charakterze.

Teatr na wsi musi mieć oparcie o jakąś instytucję, z której rekrutuje swych członków-aktorów. Może to być T. S. L., Kółko Rolnicze, Związek Strzelecki, czy drużyna harcerska. Idzie o to, by za poczynaniami teatralnemi stała jakaś instytucja z swą atmosferą kulturalną i ideową. Dobrze jest ponadto — nawet prawie konieczne — by każdy zespół teatru wiejskiego pozostawał w łączności z Związkiem Teatrów i Chórów Ludowych (np. centralą lwowską), skąd czerpać może wskazówki repertuarowe, organizacyjne, względnie pożyczać kostjumy.

Praca organizacyjna spoczywa na kierowniku zespołu. Musi więc on sobie dobrać odpowiednie wskazówki i pomysły, zawarte w literaturze teatralnej.

Duże usługi odda mu książka Kazimierza Turzańskiego: „Teatr amatorski w mieście i na wsi“ (Lwów 1935, z ilustracjami, stron 64). Znajdzie w niej opis urządzenia sceny i jej technicznych aparatów, charakteryzacji aktorów, wreszcie zwięzłe prawidła reżyserskie. Trzebaby też stale czytywać czasopisma: „Teatr Ludowy“, „Teatr w Szkole“ i „Teatr“ (wychodzące w Warszawie).

Ale najważniejszą rzeczą jest uczynić teatr aktualnym. Związać go z życiem wsi. Dobrać repertuar do treści świąt państwowych i lokalnych. Ze sceny głosić hasła dnia.

Po takiej linji repertuarowej prowadzony teatr wiejski daje zagranicą wspaniałe wyniki. Wtedy i aktorzy-amatorzy stają się głosicielami idei państwowej, czy pracowniczej, a publiczność słyszy ze sceny słowa pokrzepienia i objaśnienia spraw ważnych.

Na śmierć Wodza.

Ten, co dał życie wolnej ziemi,
Ten, co nas dźwigał, wiódł na szczyty,
Ten, co nas słonił piersmi swemi,
Dziś leży w kiry upowity...
Wierzyć się nie chce! Myśl nie mieści
Tej strasznej prawdy: „Jego niema!“
Gdy ciągle stoi przed oczyma
Jak symbol siły i wielkości!
Testament Jego, wypisany
Przemiłującą ojca ręką,
Zostanie z nami! Przyszłe wieki,
Jak my, przed Nim uklękną...
Duch Jego pozostanie z nami
I wszechobecny czuwał będzie,
By się pełniło krwią i łzami
Pisane do nas orędzie...
Na Wawel w srebrnej poszło trumnie
Upracowane ciało...
A serce u stóp matki w Wilnie
Na kresach będzie trwało!
Nie pójdzie od nas. Pozostanie
Doczesny On i wieczny...
Ale miłości Jego braknie
I stąd nasz ból serdeczny!
Już tam w pracowni w Belwederze
Światło nie zamigoce...
Znak, że ktoś czuwa... Ktoś, co Polsce
Ofiarowuje noce...
Już na Józefa z szarych murów
Nie wyjdzie nikt do dzieci...
Nikt płowych główek nie pogłaszcze,
Nikt śmiechem nie zaświeci...
Nigdy już polski żołnierzu
Nie sprężysz się serdecznie
Pod okiem Twego Wskrzesiciela,
Co odszedł spocząć wiecznie...
Nigdy już bezrobotny listu
Do Niego nie napisze
O poratunek niezawodny...
Adresat odszedł w ciszę...

Polska w dniu 12 maja.

W dniu 12 maja minął rok od chwili zgonu Wielkiego Marszałka. Dzień ten uczciła Polska w głębokiem skupieniu. We wszystkich miejscowościach odbyły się uroczystości żałobne.

Najważniejszą była uroczystość w Wilnie. Wziął w niej udział Pan Prezydent R. P., generalny inspektor armji gen. Rydz-Śmigły, członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim na czele i olbrzymie masy ludności, przybyłej ze wszystkich stron kraju. Rankiem tego dnia odprawiono uroczyste nabożeństwo w kościele Ostrobramskim św. Teresy, gdzie spoczywała dotychczas urna z sercem Marszałka i trumna z prochami Jego matki, poczem ruszył pochód żałobny ku cmentarzowi na Rossie, gdzie trumnę i urnę złożono w mauzoleum, otoczonem nagrobkami oficerów i żołnierzy, poległych w obronie Wilna. Podczas uroczystości żałobnych na sygnał, podany przez radjo, zaległa w całej Polsce trzyminutowa cisza.



Marszałek Józef Piłsudski przed mikrofonem radjowym, zainstalowanym w Pałacu Belwederskim w dniu 11 listopada 1926 r.

Było to jedyne przemówienie, jakie Marszałek wygłosił przez radjo. W grupie oficerów stoją między innymi: płk. Beck, płk. Jagrym-Maleszewski, oraz ówczesny naczelny dyrektor Polskiego Radja — dr. Zygmunt Chamiec.

Nasze grzechy hodowlane.

W dziedzinie hodowli bydła rolnicy nie przyzwyczaili się jeszcze do zasad, których musi się przestrzegać — jeżeli chcemy mieć wyniki dobre.

Ileż to jeszcze rolników nie chce zrozumieć, że „dobry buhaj — to pół stada“, że tylko po buhaju z dobrem pochodzeniem po najmleczniejszych rodzicach warto i opłaci się chować młodzież.

Ileż rolników cielęta uważa za darmozjady, którym nie warto dać lepszej paszy bo i one nic nie dają, choćby te cielęta były nawet po dobrych mlecznych krowach. Ile to takich „ogonów“ tkwi w stajniach naszych — a rolnicy pocieszają się, że to jeszcze „odgryzie“ się i coś z tego będzie.

Latem cielaki albo stoją w stajniach i kątach ciemnych i brudnych — gdzie choroba wszelka tylko rozwija się łatwo, albo też idą na nędzne pastwisko, lub tak opychają się zieleniną, że robią wrażenie bębnów. A ile to cieląt ginie z biegunki, bo gospodynie nie uważają za potrzebne podawać im mleko świeże — ciepłe, nie kwaśne, w czystych naczyniach.

Ileż to cieląt padło tylko dlatego, że w czasie, kiedy pojone je mlekiem (i to nie czystem) objadły się zieleniną, albo okopowiznami. A choć rok rocznie powtarzają się wypadki takie, rolnik nie myśli jakby to zmienić, nie szuka powodów i nie stara się ich usunąć.

Owies, dobre siano — to dla koni, bo jakże, nawet na pięciu — sześciu morgach musi być para koni — i musi się „po gospodarsku“ jeździć na jarmarki, ktoby tam liczył ile ten koń zjada i ile daje pracy za to... A znam wypadki, że na 15 morgach trzyma się czasem trzy i cztery konie... i innych „ogonów“ moc, by na wiosnę wyprowadzać na jarmark szkielety, gdy paszy zabraknie, lub wypuszczać na pierwszą trawę — by „odgryzły się“. Tak jakoś to już jest, i trudno myśleć ażeby mogło być inaczej.

Gdy wejdzie się do przeciętnej naszej obory, można zemdleć z zaduchu. A są i takie obory, że ugrząść w nich można — albo i łódką pływać...

A jakie bydło widzi się na naszych pastwiskach? Szczotka, ani wiecheć słomiany — zda się — nigdy nie dociera do skór tych zwierząt. Gdzie nasza duma gospodarska, kiedy nie wstydzimy się wypędzać bydła opancerzonego w kał, który od lat tkwi na zwierzętach.

I dlaczego to wszystko?

Czy zawsze tkwić mamy my, rolnicy w tem niedołęstwie, zacofaniu, brudzie — w tych grzechach naszych gospodarskich... Jak długo trwać to będzie?

Czy nie stać nas na parę kilogr. wapna, by obory nasze mogły bielić się i świecić czystością, czy niema nigdzie gliny, by podłogę wyrównać, ściele sporządzić, gnojownię uporządkować? Czy nie potrafimy zdobyć się nigdy na urządzenie żłobów, wybicie okien dużych i jasnych, założenie wentylatora, zrobienie klatki dla cielaków?

Czy nigdy nie zrozumiemy, że cielęta po dobrych rodzicach musimy dobrze żywić, otoczyć opieką, dać warunki zdrowotne — by dochować się dobrej krowy, która nie tylko obornika będzie dostarczać, ale i dochody da z mleka i sprzedaży celnego przychówku. Czy kiedyś rolnik nasz zacznie kalkulować opłacalność swojej gospodarki — a przestanie na oko, dla zwyczaju, dlatego, że tak mu się wydaje — iść na omacki...

Jeżeli jest inaczej niż napisałem, powiedzcie rolnicy. Napiszcie czy i gdzie ma się ku poprawie. Jeżeli ktoś czegoś nie rozumie, lub nie wie, jak zrobić — niech napisze do „Naszej Pracy“.

Jan Madej.

Kronika gospodarcza.

Kasy bezprocentowe.

W jednym z numerów naszego pisma, podawaliśmy informacje o żydowskich kasach bezprocentowych, które, udzielając drobnych pożyczek niezamożnym rzemieślnikom i kupcom, są prawdziwem dobrodziejstwem dla ludzi, znajdujących się chwilowo w trudnem położeniu, grożącem im utratą warsztatu pracy. Brak takiej instytucji w społeczeństwie polskiem jest wielką bolączką naszego rzemiosła i kupiectwa. W ostatnich czasach powstała jedna z pierwszych tego rodzaju kas — we Włocławku, przy Związku Chrześcijańskich Rzemieślników.

56 groszy dziennie.

Opierając się na materjale, zebranym przez Instytut naukowy w Puławach, można wywnioskować, jak dalece obniżyły się wymagania rolnika w zakresie odżywiania się i zaspokojenia najpierwszych potrzeb.

W roku 1928/29 dzienny koszt utrzymania osoby dorosłej wynosił przeciętnie 1,51 zł., w r. 1932/33 zaledwie 0,70 zł., obniżył się więc o 53.6 proc., t. j. więcej niż o połowę. W kwocie 0.70 zł. mieszczą się również wydatki gotówkowe na nabycie artykułów, wytwarzanych poza własnem gospodarstwem. Zaznaczyć przytem należy, że właściciel gospodarstwa, obejmującego 2—3 ha, wydaje zaledwie 56 gr. dziennie, 3 – 5 ha — 61 gr. i dopiero właściciel gospodarstwa 30—50 ha może sobie pozwolić na wydatki w kwocie 77 groszy dziennie.

Nowa ustawa o mleczarstwie.

W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 6 maja b. r. ukazała się ustawa o mleczarstwie, które zacznie obowiązywać z dniem 6 sierpnia r. b.

Minister rolnictwa i reform rolnych ustali w drodze rozporządzeń wymagania, jakim powinny odpowiadać: 1) pomieszczenia i urządzenia zakładów mleczarskich, 2) zawodowe przygotowanie technicznych kierowników tych zakładów.

Ustawa postanawia, że zakład mleczarski powinien być najpóźniej w ciągu 7 dni od uruchomienia zgłoszony do rejestru zakładów mleczarskich prowadzonego przez właściwą Izbę rolniczą. Izba rolnicza wpisze zakład do rejestru, jeżeli odpowiada on wymaganiom, ustalonym co do pomieszczenia i urządzenia. Zasady prowadzenia rejestru ustali minister rolnictwa i reform rolnych. Osoba, zamierzająca założyć zakład mleczarski, powinna zwrócić się do Izby rolniczej po wskazówki co do celowości założenia zakładu.

Właściciele zakładów mleczarskich, istniejących w dniu wejścia w życie ustawy, jeżeli zamierzają prowadzić je nadal, powinni w ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia co do wymagań, jakim powinny odpowiadać pomieszczenia i urządzenia zakładów mleczarskich, wystąpić do właściwej Izby rolniczej o zarejestrowanie zakładu, lub jeżeli tego nie uczynią, zamknąć zakład w tym terminie. Jeżeli zakład mleczarski nie jest urządzony zgodnie z wymaganiami co do pomieszczenia i urządzenia, Izba rolnicza zarejestruje go pod warunkiem, że zakład zostanie dostosowany do tych wymagań w odpowiednim terminie, oznaczonym przez Izbę.

Ustawa postanawia w dalszym ciągu, że nadzór nad zakładami mleczarskiemi w zakresie, ustalonym w ustawie, sprawują Izby rolnicze.

Organizację ocen przetworów mleczarskich, sposób badania i wielkość pobieranych próbek, oraz rodzaje zakładów, których przetwory będą podlegały ocenom, może ustalić minister rolnictwa i reform rolnych w drodze rozporządzeń.

W zakończeniu ustawy wymienione są kary za przekroczenia przepisów.

* * *

Ukraińcy są bardzo niezadowoleni z tej ustawy. Uskarżają się, że nakłada ona na ukraińskie spółdzielnie mleczarskie nowe ciężary, wydatki pieniężne i poddaje je pod kontrolę Izb Rolniczych.

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

17 — 23 maja 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
17. N. Paschalisa Baylon	**4. N. 6 Slipor. Peł.**
18. P. Wenancjusza m.	5. Iryny mcz.
19. W. Piotra, Celestyna	6. Jowa mnohostr.
20. S. Bernardyna w.	7. Jawłenia Cz. Kres.
21. C. Wnieb. P. Tymot.	8. † Woznesenia
22. P. † Król. Ap. Heleny	9. † Peren Moszcz.
23. S. Dezyderjusza b. m.	10. † Symeona Zyłota

Ks. prymas Hlond w Szczepanowie. Jak już donosiliśmy, uroczystości ku czci św. Stanisława zgromadziły w Szczepanowie olbrzymie tłumy wiernych, przybyłych nawet z najodleglejszych parafij. W uroczystościach tych wziął udział ks. prymas Hlond, który przybył do Szczepanowa, witany po drodze owacyjnie przez ludność. Ks. prymas udał się do kościoła parafjalnego, gdzie powitał go pieśnią chór katedralny z Tarnowa. Po krótkich modłach wyruszyła z kościoła procesja, która podążyła przed ołtarz polowy. Pontyfikalną Mszę świętą w asyście licznego duchowieństwa odprawił ks. kardynał prymas Hlond. W nabożeństwie, obok przybyłych z księdzem prymasem dostojników, wzięli udział ks. biskup Rospond z Krakowa, opat O. O. Cystersów z Szczyrzyca ks. Magiera oraz 200 księży. Po nabożeństwie olbrzymia procesja podążyła znów do kościoła parafjalnego, gdzie złożone zostały relikwie św. Stanisława. Zkolei przed ks. prymasem Hlondem, wojewodą Gnoińskim i innymi dostojnikami przedefilowały oddziały stowarzyszeń katolickiej młodzieży żeńskiej i męskiej oraz dzieci szkolne. Przebieg uroczystości był niezwykle podniosły. Barwne stroje włościan tworzyły niezapomniany obraz.

Wizytacje Ks. Arcybiskupa Twardowskiego i Ks. Biskupa Baziaka. J. E. Ks. Arcybiskup Twardowski odbywa obecnie wizytację kanoniczną. Dnia 9 maja ks. arcybiskup Twardowski wizytował kościół i parafję w Horodence, dnia 10 maja dokonał poświęcenia nowego kościoła w Jasieniowie Polnym, 11 i 12 b. m. odwiedził Michalcze, a 13 i 14-go Czernelicę. Następnie wizytacja objęła Woronów, Obertyn i Chocimierz. Ks. biskup Baziak ukończył wizytację powiatu stanisławowskiego i powiatu Dolina. Dalsze wizytacje ks. biskupa Baziaka obejmują dekanat brzeżański: Horodyszcze 17 b. m., Kozowa 18, 19 i 20 b. m., Szybalin 21 b. m., Litiatyn 22 b. m., Kotów 23 b. m.

Kopja krzyża z czasów odsieczy wiedeńskiej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał dnia 6 b. m. na Zamku w obecności ks. biskupa Gawliny, prowincjała O. O. Kapucynów w Warszawie i b. ministra Twardowskiego, wbicia gwoździa w kopję krzyża, słynnego z czasów bitwy pod Wiedniem.

Kapucyni w Wiedniu sporządzili kopję z krzyża, którym kapucyn Marco d'Aviano, legat papieski, błogosławił wojsko, podczas bitwy pod Wiedniem w 1683 r. i nadali mu znaczenie symbolu, łączącego trzy potęgi, związane z odsieczą. Złote gwoździe z herbami wbili: papież Pius XI-ty, prezydent Austrji Miklas i Pan Prezydent R. P. Część środkowa owej kopji pochodzi z drzewa trumny, w której Marco d'Aviano pochowany jest w klasztorze Kapucynów w Wiedniu. Oryginał krzyża jest przechowany w katedrze w Catano.

Cud św. Januarego. Jak corocznie, tak i obecnie Neapol święcił rocznicę swego patrona, św. Januarego, przez wystawienie ampułki, zawierającej zasuszoną krew tego męczennika, w bazylice Santa Chiara, w oczekiwaniu powtórzenia się cudu zawrzenia w ampułce tej krwi, zeschłej już od kilkunastu wieków.

Po całodziennych modłach duchowieństwa i tłumu wiernych, zapełniającego świątynię, o godz. 8-ej wieczorem cud się dokonał.

Wierni padli na kolana, rozległy się modły dziękczynne, poczem duchowieństwo przeniosło ampułkę w uroczystej procesji, w której uczestniczyły dziesiątki tysięcy ludu neapolitańskiego, do katedry, gdzie kardynał arcybiskup neapolitański udzielił rozradowanym tłumom błogosławieństwa apostolskiego.

Kazania przez radjo.

W każdą niedzielę i święto Polskie Radjo transmituje na wszystkie swoje stacje Mszę Św. wraz z kazaniem.

Dnia 17. V. — Kazanie na niedzielę V-tą po Wielkiejnocy p. t. „Chrystusowy promienny niezachwiany krzyż" — wygłosi ks. kan. dr. Michał Klepacz.

Dnia 21. V. — Kazanie na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego p. t. „O gdybyśmy lepiej Chrystusa poznali..." — wygłosi ks. kan. dr. Jan Szmigielski.

Dnia 23. V. — Kazanie w czasie nieszporów z Kaplicy Matki Boskiej Jasnogórskiej p. t. „U stóp Częstochowskiej Pani" — wygłosi O. Norbert Motylewski, Przeor Jasnogórski.

Dnia 24. V. — W niedzielę VI-tą po Wielkiejnocy Mszę Św. celebrować będzie z Jasnej Góry w Częstochowie, oraz wygłosi okolicznościowe przemówienie z okazji ślubowania młodzieży akademickiej — Prymas Polski J. Em. Ks. Kardynał Dr. August Hlond.

Dnia 31. V. — Kazanie na uroczystość Zielonych Świątek p. t. „Pokój Chrystusowy — ukojeniem dusz" — wygłosi ks. prof. Eugenjusz Kapusta.

Dnia 1. VI. — Kazanie na poniedziałek Zielonoświąteczny p. t. „U źródeł ożywczej łaski" — wygłosi ks. dr. Wł. Spikowski.

Dnia 7. VI. — Transmisja uroczystego nabożeństwa z placu Pofortecznego w Przemyślu z okazji Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. Nabożeństwo celebrować będzie w asyście Kleru Metropolita lwowski J. Ex. Ks. Arcybiskup dr. Twardowski. Kazanie wygłosi J. Ex. Ks. Biskup Rospond.

Dnia 11. VI. — Kazanie na uroczystość Bożego Ciała p. t. „W pokłonie serc i w dymach kadzideł" — wygłosi ks. prof. Henryk Weryński.

Dnia 14. VI. — Kazanie na niedzielę II-gą Zielonych Świątkach p. t. „Dosytnia uczta" — wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski.

Lwowska Giełda zbożowa.

Notowania z dnia 7 maja 1936 r. Ceny w złotych za 100 kg. loco wagon Lwów.

Pszenica jednolita 762 g/l od	19·50 do	19·75
Pszenica zbiorowa 741·5 g/l	19·—	19·25
Żyto stand. I. 710 g/l	13·—	13·25
Żyto stand. II. 700 g/l	12·75	13·—
Jęczmień browarniany 682 g/l	—·—	—·—
Jęczmień jednolity 642 g/l	14·25	14·50
Jęczmień przemiałowy 623 g/l	13·75	14·—
Jęczmień pastewny	12·75	13·—
Owies stand. I. 468 g/l niezad.	14·25	14·50
Owies stand. I. A. 468 g/l	13·50	14·—
Owies stand. II. 450 g/l	13·50	14·—
Owies stan. II. A. 450 g/l	13·—	13·25
Kukurudza krajowa ex 1935	12·50	12·75
Ziemniaki 17% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	18·—	23·—
Fasola kolorowa	12·—	13·—
Fasola krasa	18·—	20·—
Groch Viktorja	25·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	22·—	24·—
Groch polny	16·—	18·—
Groch zielony	18·—	20.—
Groch Folgera	19·—	21·—
Bobik	16·25	16·75
Wyka ciemna	18·25	18·75
Wyka szara	17·25	17·75
Siano słodkie prasowane	6·50	7·—
Słoma prasowana	3·50	4·—
Hreczka przemiałowa 100%	14.75	15·—
Hreczka pastewna	13·75	14·—
Len (95%)	37·—	39·—
Siemię konopne	28·25	29·25
Łubin niebieski	9·—	9·50
Rzepak ozimy ex 1935	42·—	43·—
Rzepik letni ex 1935	38·50	39·—
Kasza hreczana 50% połówek	24·50	25·50
Kasza jęczmienna grubsza	21·—	22·—
Kasza jaglana Nr. 1	28·—	30·—
Pęcak Nr. 10	21·—	22·—
Proso krajowe	14·25	14·75
Makuchy lniane	15·50	16·—
Kmin z workiem	—·—	—·—
Koniczyna naturalna czerw.	—·—	—·—
Koniczyna czerwona wolna od kanianki	—·—	—·—
Koniczyna czerwona nasienna wolna od kanianki	—·—	—·—
Koniczyna biała naturalna wolna od kanianki	45·—	65·—
Koniczyna biała wolna od kanianki 95%	70·—	80.—
Mak niebieski z wor. ex 1935	50·—	60·—
Mak siwy z workiem ex 1935	50·—	55·—
Mąka pszenna gat. I. wyciąg.	34·—	34·50
Mąka pszenna razowa	23·50	24·—
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	22·—	22·75
Mąka żytnia gat I. 0—65%	20·—	20·75
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	—·—	—·—
Mąka żytnia razowa 0—95%	16·25	16·75

To i owo ze świata.

Majątek cesarza Abisynji. Opuszczając stolicę swego państwa, cesarz Abisynji zabrał ze sobą wszystko, co się dało wywieźć, m. in. 3 kwintale złota, 25 kwintali srebrnych talarów, 7 samochodów wysokiej marki, oraz 4.000 tonn kawy. Ponadto na kilka dni przed wyjazdem sprzedał jeszcze 4.000 tonn kawy pewnej firmie w Dżibuti. 102 kufry cesarza Abisynji, zawierające jego majątek, wysłane zostały do Palestyny, gdzie cesarz obecnie przebywa.

Bydło w samolotach. Z powodu złego stanu dróg w Abisynji, wojska włoskie, które zajęły Addis Abebę, zaopatrywane były w żywność drogą lotniczą. Wobec przeszło 60-stopniowych upałów samoloty musiały przewozić bydło żywcem i spuszczać je na spadochronach.

Słowa prawdy o „kraju równości, sprawiedliwości i braterstwa". Prasa belgijska donosi o zdarzeniu, jakie miało miejsce niedawno podczas wiecu, odbywającego się w stolicy Belgji, a zorganizowanego przez komunistów. Celem wiecu było przedstawienie programu komunistycznego.

Podczas wiecu niejaki Schaefs, nawrócony bolszewik, oświadczył, że pragnie przedstawić zgromadzonym prawdziwy obraz sytuacji w Rosji sowieckiej. W przemówieniu, wygłoszonem ze szczerem wzruszeniem, podkreślił, że przemawia w imieniu miljonów robotników, którzy wiodą straszliwy żywot skazańców bądź w więzieniach, bądź na zesłaniu w ZSSR. Sam Schaefs także w swoim czasie wierzył w „raj" sowiecki i z prawdziwym entuzjazmem jechał do Rosji w przekonaniu, że znajdzie tam spełnienie wszelkich marzeń o równości, sprawiedliwości i braterstwie. Jednakże sumienie nie pozwoliło mu dalej przebywać tam, gdzie na każdym kroku widział krzywdę jednostki i panoszące się zło, gdzie los robotnika niczem się nie różni od losu niewolnika, gdzie grasują na każdym kroku pasorzyty, żerujące na niedoli ludzkiej. Przemówienie byłego bolszewika wywarło silne wrażenie na licznie zgromadzonych komunistach.

Zawiedzione nadzieje poszukiwaczy skarbów. Przed rokiem powstało w Anglji towarzystwo „Treasure Company, Limited", które posiadając dokumenty o wielkich skarbach, zakopanych przez korsarzy z osiemnastego wieku na wyspie Kokosowej, położonej na oceanie Spokojnym niedaleko wybrzeży Ameryki środkowej, a będącej własnością rzeczypospolitej Costa Rica, zorganizowało wyprawę na tę wyspę w celu odkopania owych tajemniczych skarbów. Na wyspę Kokosową wyruszył parowiec, zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne, stosowane przy poszukiwaniach cennych kruszców, a znajdujący się na nim poszukiwacze skarbów byli pewni, że wrócą do ojczyzny z ogromnym majątkiem. Rok upłynął od tej chwili, a oto z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że rząd Costa Rici wysłał na wyspę Kokosową swoje statki dla zabrania stamtąd zawiedzionych poszukiwaczów, którzy naprózno rozkopali wyspę, skarbów bowiem nie znaleźli.

Skutki niechlujstwa. Jak wykazały, niebardzo wprawdzie ścisłe, chińskie statystyki urzędowe, na 1.000 chińczyków przypada 35 niewidomych. Ten wysoki procent nieszczęśliwych, pozbawionych wzroku, spowodowany jest przez niesłychane niechlujstwo Chińczyków. Ślepotę wywołują bakterje, dostające się do oczu przy pocieraniu ich brudnemi rękoma. Wobec braku jakiejkolwiek pomocy lekarskiej zapalenia oczu, które w Europie należą do łatwo uleczalnych, w Chinach w 90-ciu wypadkach na 100 powodują zupełną ślepotę.

Radjowy program

Audycje dla wsi od 17 maja do 23 maja r. b.

Niedziela 17 maja. O godz. 9·03 „Gazetka rolnicza" w redakcji p. Stanisłswa Jagiełły. O godz. 15·00 p. Stanisław Prus-Wiśniewski w „Przeglądzie rynków produktów rolnych" scharakteryzuje ceny na ważniejsze produkty. O godz. 15·15 p. Stanisław Dębowski wygłosi siódmą gawędę z cyklu „Gawędy o Konstytucji". O godz. 15·45 „Z czego budować na wsi?" pogawędka inż. Franciszka Piaścika.

W poniedziałek dn. 18 maja o godz. 12·15 p. Fortunat Starzyński wygłosi pogawędkę p. t. „Pielęgnacja okopowych".

We wtorek dn. 19 maja o godz. 19·25 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dn. 20 maja, o godz. 19·25 inż. Władysław Pietrzak wygłosi pogadankę p. t. „Pielęgnacja roślin warzywnych".

W czwartek dn. 21 maja o godz. 15·00 Dr. Konstanty Moldenhauer wygłosi pogadankę p. t. „Zwróćmy uwagę na nasze zielarstwo. O godz. 15·25 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Katowic słuchowisko p. t. „Z ogródeczka do garneczka" napisane przez popularnego „Karlika z Kocyndra" Stanisława Ligonia.

W piątek dn. 22 maja, o godz. 19·25 inż. Wacław Tarkowski udzieli w „Skrzynce rolniczej" fachowych odpowiedzi na liczne zapytania.

W sobotę dn. 23 maja o godz. 12.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej".

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50.
Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł.
1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506.280.